

Lucyna Kopciewicz, Marcin Welenc

"Coming out" - nieprzemilczanie własnej egzystencji

Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja : kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej nr 4 (60), 47-58

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LUCYNA KOPCIEWICZ, MARCIN WELENC

Uniwersytet Gdański

***Coming out* – nieprzemilczanie własnej egzystencji**

Intencją niniejszego tekstu jest próba teoretyzacji problemu *coming out*, ujmowanego jako seria aktów mowy, poprzez które dokonuje się proces ujawnienia (upublicznienia) homoseksualności. Przy czym nie zamierzamy odwoływać się wyłącznie do potocznej i – niekiedy nasyconej stereotypami – recepcji *coming out* jako „powiedzenia prawdy” o sobie w celu lepszego komunikowania się z bliskimi (rodziną) oraz innymi osobami ze środowiska zawodowego, towarzyskiego czy szkolnego. Nie negując istotności tej perspektywy, zamierzamy zwrócić uwagę na polityczne i społeczne – innymi słowy – na emancypacyjne potencjały *coming out*, sięgające daleko poza sferę informacyjną, czyli prostego obwieszczenia najbliższemu otoczeniu „prawdy” o relacjach intymnych, które przed etapem ujawnienia były ukrywane, zacierane, fałszowane lub funkcjonowały w sferze „nie-mówienia”: przemilczeń, pogłosek, domniemań czy niedomówień.

Procesów *coming out* nie sposób analizować, nie uwzględniając zmian, które dokonały się w ciągu ostatnich dwóch stuleci w społecznym postrzeganiu homoseksualności, zarówno jeśli chodzi o wyodrębnienie i nazwanie zjawiska tym mianem, jak i ewolucję stereotypowych przekonań na jego temat oraz jego społecznych reprezentacji (Krzemiński 2010, s. 28) Odniesiemy się do owych zmian z konieczności w sposób skrótowy.

Jak przekonuje I. Krzemiński, pojęcie *homoseksualności* jest stosunkowo niedawnym wynalazkiem, którego bazę stanowi przetworzenie kategorii *homoseksualizmu*. Od powstania tego właśnie pojęcia rozpoczyna się, jak zauważa I. Krzemiński, nowoczesna kategoryzacja ludzi odczuwających pociąg seksualny do osób tej samej płci (tamże, s. 37). Historia homoseksualności nie byłaby jednak możliwa bez genealogicznych analiz M. Foucaulta, który udowodnił, że życie seksualne i sposób jego traktowania, pojmowania i uprawiania w epoce nowoczesnej nabrały szczególnego

znaczenia, a nowoczesność stworzyła nowe wzorce rozumienia seksu, uprawiania go, pojmowania i kontroli, a także nazywania wszelkich zjawisk z dziedziny seksualności, co zmieniło świat doznań i relacji erotycznych między ludźmi (tamże).

W *Historii seksualności* M. Foucault nakreślił proces przejścia od żywiołowej postawy wobec seksualności w epoce klasycznej do narastającej represyjności dyskursu oraz praktyk seksualnych w okresie nowożytnym, zwłaszcza w okresie hegemonii wiktoriańskiej burżuazji (Howarth 2008, s. 118). Kontekst wiktoriańskiej represyjności wobec seksualności określała instytucjonalna zachęta do szczegółowego mówienia o seksie, optymalizacja wzorców funkcjonowania seksu oraz nasilająca się tendencja do przekształcania seksu w dyskurs (Foucault 1995, s. 16–29). Konsekwencjami praktyk kontroli seksualności przez wiktoriańską burżuazję było jednak *rozmnóżenie wielorakich perwersji przez procesy ich utrwalania, ujawniania, wyodrębniania, zintensyfikowania i wcielania przez wielorakie urzędnictwa władzy* (tamże, s. 41). Implementacja perwersji, jak przekonuje M. Foucault, stała się częścią ogólniejszego procesu medykalizacji seksualności, z którego wyłonił się nowy zespół dyskursywnych praktyk – *scientia sexualis* – skupiony na seksie jako empirycznym i naturalnym przedmiocie wiedzy naukowej. W ten sposób, zdaniem M. Foucaulta, akty seksualne i seksualne przyjemności stały się środkiem docierania do prawdy o naturze i istocie człowieka (tamże, s. 73).

Wiktoriańska burżuazja walcząca o kontrolę i regulację ludzkiej seksualności doprowadziła do narodzin homoseksualistów jako odrębnego gatunku o specyficznych cechach osobowości, charakteru, skłonnościach, upodobaniach, stylu życia, a nawet anatomii. Homoseksualista jako przedmiot poznania ówczesnej psychiatrii zyskiwał nowe „imiona własne”, stając się „chorym”, „zboceńcem”, „dewiantem” lub „pederastą”, a wiedza o nim powołała do życia wiele praktyk kontroli, penalizacji oraz re-normalizacji (w tym „leczenia z homoseksualizmu”). Jak zauważa M. Foucault:

pojawienie się w XIX wieku – w psychiatrii, prawodawstwie, a także literaturze – całej serii wywodów o rodzajach i podrodzajach homoseksualizmu, inwersji seksualnej, pederastii, „psychicznego hermafrodytyzmu” sprzyjało bez wątpienia bardzo silnemu wzrostowi społecznej kontroli nad tym obszarem „perwersyjności”. Zarazem jednak spowodowało to powołanie dyskursu „zwrotnego”: homoseksualizm zaczął przemawiać we własnym imieniu, rewindykować swoją legalność lub „naturalność”, często posługując się nawet słownictwem i terminami, za pomocą których dyskwalifikowała go medycyna (tamże, s. 91).

I. Krzemiński zwraca uwagę, że po drugiej wojnie światowej powrócono do wielu teorii na temat życia seksualnego, które rozwijały się w okresie przed pierwszą wojną światową i międzywojennym. Szczególne zainteresowanie nauk społecznych tymi teoriami przyczyniło się do upowszechnienia perspektywy poznawczej, dzięki której społeczne położenie osób homoseksualnych zaczęto analizować w kategoriach mniejszościowych, co wiązało się z uznaniem konieczności ochrony – również prawnej –

mniejszości społecznych (Krzemiński 2010, s. 38). Trzeba jednak pamiętać, iż tendencja ta rozwija się wraz z utrzymującą się medykacją zjawiska. Jednak, jak podkreśla Krzemiński, po drugiej wojnie światowej obserwowane jest zmniejszenie represyjności wobec „chorobowo” naznaczonych osób. Medyczna definicja mimo wszystko zmieniała system nastawień społecznych, generując z jednej strony współczucie, z drugiej wstyd z powodu homoseksualnej „przypadłości”. Taka sytuacja, jak zauważa autor, dawała podstawę do akceptacji różnych nisz społecznych i instytucji, które były przeznaczone dla naznaczonych (bary, łaźnie i sauny itp.) i można je było tolerować jako specjalnie przeznaczone dla medycznie naznaczonej części społeczeństwa (tamże, s. 36).

Jednak pojawienie się owego zwrotnego dyskursu nie było procesem tak oczywistym, ani tak prostym, jak to widział M. Foucault. Co więcej, trzeba dodać, iż polityka tożsamościowa, której podstawa stanowi ów „zwrotny dyskurs”, jest dotknięta poważnym kryzysem (Butler 2010).

Społeczny i naukowy grunt dla możliwości przemawiania ludzi homoseksualnych we własnym imieniu tworzony był przez długie lata i jest tworzony w dalszym ciągu. Jednym z ważniejszych wydarzeń, które nadwyrężyły antyhomoseksualny dyskurs naukowy (medyczny, socjologiczny, psychologiczny czy psychiatryczny) było opublikowanie w 1948 roku przez biologa Alfreda Kinseya raportu *Sexual Behavior in the Human Male* o życiu seksualnym mężczyzn w USA (studium oparte na ogromnym materiale badawczym). W pracy tej autor zaproponował nowe ujęcie seksualności, w której homoseksualność i heteroseksualność są jedynie skrajnymi pozycjami na skali seksualnych zachowań, w miejsce dotychczasowych oczywistych utożsamień odpowiednio z patologią i normą.

Pierwszym, w pełni zorganizowanym ruchem społecznym na rzecz wyzwolenia gejów był *ruch homofilny* walczący o równe prawa obywatelskie dla mniejszości homoseksualnych. Jego twórcą był Harry Hay, który zdefiniował społeczność gejską jako niesłusznie prześladowaną mniejszość, której odmawia się pełni praw obywatelskich i/lub poddaje represji ze względu na zarzucany jej brak zasad moralnych (tamże, s. 38). Społecznym celem ruchu było pokazanie, że mniejszość homoseksualna to ludzie, którzy tak jak inni są prawnymi obywatelami, ludźmi moralnymi i respektującymi zasady. Aktywność homoseksualna, jak głosił ruch, nie oznacza niemoralności, a cnoty moralne są tak samo ważne dla osób homoseksualnych, jak wśród heteroseksualnej większości społeczeństwa (tamże, s. 40).

Jednak najważniejszym wydarzeniem konsolidującym nową tożsamość osób homoseksualnych była sprawa Stonewall Inn. Stonewall Inn był popularnym nowojorskim barem dla homoseksualistów. Takie miejsca istniały w Nowym Jorku legalnie od końca lat 40. XX wieku, ale bardzo często były celem policyjnych nalotów oraz pozaprawnych, poniżających praktyk prześladowania bywalców owych lokali przez policjantów uosabiających „prawdziwą męskość”. Bunt w Stonewall Inn przekształcił się w kilkudniowe regularne walki z policją, które unaocznily, jak pilnym zadaniem jest walka z represyjnymi instytucjami społecznymi oraz stereotypami na temat społeczności homoseksualnej. Stonewall Inn miało przede wszystkim znaczenie symboliczne

i stało się przełomem w społecznym postrzeganiu tej mniejszościowej grupy. Wydarzenia te stały się bowiem impulsem do powstania ruchu obywatelskiego, żądającego przestrzegania pełni praw i traktowania z szacunkiem osób homoseksualnych, szacunkiem należnym każdemu obywatelowi i człowiekowi. Dlatego od 1969 roku można mówić o istnieniu nowoczesnych, masowych ruchów na rzecz emancypacji osób homoseksualnych, takich jak: *Gay Liberation Front*, *The Gay Activists Alliance*, *The National Coalition of Black Gay Men and Lesbian*, które w latach 80. XX wieku uległy przekształceniu w organizację ACT-UP. Ważnym wydarzeniem jest również powstanie, w tym samym roku, akademickich *gay studies*.

Lata 80. XX wieku są kolejnym punktem zwrotnym dla społeczności homoseksualnej. Jest to bowiem czas budzenia się nowej świadomości społecznej w związku z pojawieniem się epidemii HIV/AIDS, początkowo utożsamionej wyłącznie ze społecznością homoseksualnych mężczyzn (HIV/AIDS traktowano jako „karę za grzech sodomii”). Ten czas sprzyjał nowym konceptualizacjom homoseksualności wypracowywanym na gruncie tzw. *queer studies*, które wyrosły z rozczarowania dotychczasowym sposobem budowania wiedzy o homoseksualności charakteryzującym *gay studies* czy wcześniejszy dyskurs medyczny. Jak zauważa J. Kochanowski, kontekstem politycznym tego rozczarowania było fiasko polityki podmiotowej opartej na założeniu istnienia stałych i stabilnych „tożsamości homoseksualnych”, które miały być podstawą utworzenia mniejszościowego ruchu społecznego, wzorowanego na ruchu Afroamerykanów. W ramach tego ruchu zakładano istnienie stabilnej kategorii osoby homoseksualnej, na wzór esencjonalnie ujmowanych kategorii etnicznych czy rasowych, co sprowadza się zasadniczo do kontynuacji logiki zawartej w dyskursie medycznym (Kochanowski 2010, s. 8). Teoretycy i badacze *queer studies* odrzucają praktykę tworzenia wiedzy o homoseksualizmie jako swoistej odmianie seksualności (różnicy seksualnej). Odwołując się do instrumentarium psychoanalitycznego, poststrukturalnego i dekonstrukcyjnego są raczej zainteresowani procesami wytwarzania heteroseksualnej matrycy jako naturalnej i oczywistej (oraz „poprzedzającej płęć”), na której tle każda seksualna różnica musi zyskać status aberracji. Jak twierdzi J. Kochanowski:

[p]olityka wiążąca się z wiedzą wypracowywaną w ramach queer studies umożliwia osiągnięcie celu strategicznego: dekonstrukcję i destabilizację kategorii płci i seksualności, a co za tym idzie, destrukcję opartego na tych kategoriach systemu stratyfikacji społecznej, z jego wykluczeniami i jego przemocą. Jest to cel dalekosiężny i o wiele bardziej doniosły niż doraźne sukcesy taktyczne, ale tylko on prowadzić może do uwolnienia naszych ciał i pragnień z opresji normatywnej, co jest zasadniczym przedmiotem zabiegów polityki queer (tamże, s. 9).

Znaczenia *coming out*, które rekonstruujemy w dalszej części tego tekstu, odzwierciedlają serię kulturowych przesunięć w społecznym postrzeganiu homoseksualności, mimo iż jego dominujące znaczenie wciąż wiąże się z paradygmatem polityki tożsamościowej, której współczesne *queer studies* wołałyby nie uruchamiać.

Warto, tytułem wstępu do dalszych rozważań, powtórzyć za J. Krzyszpieniem, iż proces *coming out of the closet*, który w polskiej literaturze przedmiotu przełożono w sposób dosłowny jako *wychodzenie z szafy* oddające istotę ujawnienia się osoby homoseksualnej jest nie do końca trafne. Pojęcie *wychodzenie z szafy* nie zawiera całości sensu zawartego w polisemicznym słowie *closet*. Jak podkreśla J. Krzyszpień, we wspomnianej frazie idzie raczej o pomieszczenie, które umożliwia odseparowanie się od ludzi. Przenosię tę objaśnia też dobrze idiom w jego postaci amerykańskiej *to have a skeleton in the closet* (czyli *mieć trupa w szafie*), oznaczający ukrywanie czegoś wstydliwego. Dyskusję o tym, czy polskie słowo *szafa* trafnie oddawałoby istotę *ukrywania się*, jednoznacznie rozstrzygają wizualne reprezentacje, takie jak na przykład zaprojektowany znak symbolizujący przesłanie amerykańskiego *National Coming Out Day*, przedstawiający postać wychodzącą z ciemnego pokoju (Krzyszpień 2010, s. 145).

Proces wychodzenia z ukrycia, jak już pisaliśmy, jest rozumiany jako seria aktów mowy, poprzez które zostaje odsłonięty sekret – napiętnowany i okryty wstydem aspekt seksualnej tożsamości. Jest to niewątpliwie proces podmiototwórczy, angażujący kapitał emocjonalny i intelektualny jednostki pragnącej dokonać zmian we własnej biografii, poszukującej uznania dla swej tożsamościowej kondycji. Jesteśmy przekonani, że struktura tego procesu przypomina upełnomocniające działania na rzecz wyzwolenia uciśnionych (pedagogika Paula Freire) i zakłada świadomościową przemianę, konieczność wykazania się odwagą cywilną oraz odwołanie do polityki głosu, zmierzającego do przebiccia sfery społecznego milczenia wokół własnego położenia. Ujawnienie się jest zwykle przedstawiane (zarówno w literaturze przedmiotu, jak i beletrystyce) jako wielce ryzykowny, lecz przełomowy krok lub punkt zwrotny w biografii jednostki, który w ostatecznym rachunku zysków i strat owocuje korzystnymi zmianami. Jednak warto zwrócić uwagę, iż ujawnienie się nigdy nie jest ostateczne, i ze względu na czysto językową strukturę – musi być powtarzane. T. Basiuk zwraca uwagę na dwa istotne procesy, na których bazuje *coming out* – nazwanie siebie oraz powtórzenie owego nazwania przed innymi. O przebiegu tego procesu decyduje seria wcześniejszych i aktualnych biograficznych doświadczeń jednostki – przemyśleń, odczuć, postanowień (Basiuk 2010, s. 116). Trzeba jednak zauważyć, że konceptualizacja *coming out* rozumiana jako „wyznanie prawdy” przywołuje Foucaultowskie ustalenia odnośnie do powiązania procesów mówienia o seksualności z prawdą o istocie człowieczeństwa (powiązanie seksualności i psyche), które nastąpiło w XIX wieku na skutek rozwoju dyskursów psychologicznego i seksuologicznego.

***Coming out* jako akt mowy**

J. Butler, nawiązując do teorii aktów mowy, zwraca uwagę na sprawczość języka. Jak zauważa autorka, podatność na językowe zranienie wynika z tego, że jesteśmy

istotami językowymi, że język warunkuje nasze społeczne bycie (Butler 2010, s. 9). Bycie nazwanym/nazwaną jest jednym z warunków ustanowienia podmiotu w języku. Nawiązując do ustaleń Althussera, J. Butler przekonuje, iż moc języka wywodzi się z władzy interpelacji, czyli przywołania kogoś jego imieniem (tamże, s. 10). Z jednej więc strony chodzi o to, co wypowiedzane, co natychmiast rzuca się w oczy (językowe zranienie wynika ze słów, z „imion” kierowanych do odbiorcy – język jest działaniem, wypowiedzenie czyni to, co mówi), z drugiej zaś trzeba uwzględnić również sam sposób zwracania się do osoby, co wiąże się z perlokucyjnym działaniem mowy – prowadząc do pewnych skutków, które nie są identyczne z tym, co wypowiedzane (tamże, s. 11). J. Butler zastanawia się nad warunkami skuteczności aktów mowy. Innymi słowy, zastanawia się nad całościowymi sytuacjami mówienia, czyli przywoływanymi konwencjami, uprawnieniami osoby, która je przywołuje, oraz okolicznościami przywołania. Jednak jak przekonuje J.L. Austin, akty mowy są skuteczne nie tylko dlatego, że mieszczą się w pewnych konwencjach (że są konwencjonalne), ale przede wszystkim dlatego, że są rytualne lub ceremonialne (Austin 1993, s. 567). Zatem realizacja skutku w samym momencie wypowiedzania jest możliwa tylko dlatego, że moment ów jest zrytualizowany – że jest efektem uprzednich oraz kolejnych interpelacji (Butler 2010, s. 11).

P. Bourdieu, interpretując prace J.L. Austina, starał się odpowiedzieć na pytanie o to, na czym polega siła wypowiedzi, co daje językowi moc robienia tego, co mówi i wywoływania pewnych następstw będących skutkiem mówienia (co jest podstawą jego performatywnej siły). I – jak twierdzi P. Bourdieu – klucz do zrozumienia skuteczności aktów mowy nie leży w dyskursie, czyli specyfice językowej substancji mowy. Skuteczność mowy pochodzi z autorytetu, a ten przychodzi do języka z zewnątrz (Bourdieu 1982, s. 110).

W pracach P. Bourdieu bardzo często pojawia się pojęcie „performatywnej magii” lub „mocy performatywu”, które wskazuje na ślad dyskusji ze stanowiskiem J.L. Austina (Bourdieu 2006, s. 238). Zdaniem P. Bourdieu performatywna magia jest efektem społecznej władzy (nie jest ona wbudowana w system języka), czyli ustalonych kontekstów autorytetów i przynależnych im narzędzi cenzury. W proponowanym przez P. Bourdieu ujęciu performatywnych aktów mowy podmiot zajmuje na mapie społecznej władzy ustalone miejsce. Natomiast performatyw jest skuteczny lub nieskuteczny tylko w zależności od tego, czy podmiot jest autoryzowany (dokładnie – delegowany) do jego skutecznego wypowiedzenia wskutek zajmowanej przez siebie pozycji społecznej władzy. Skuteczność performatywu bazuje zatem na *magii wytwarzania zbiorowego uznania wobec autorytetu performatywów* (Bourdieu 1982, s. 42).

Warto też zwrócić uwagę, że znaczna część siły performatywu wiąże się również z tym, że mowa jest aktem cielesnym. Dokładniej rzecz ujmując, jak zauważa J. Butler, ciało jest obecne w mowie w sposób, w jaki nie jest obecne w piśmie. Zawila relacja ciała i mowy sama rozgrywa się w wypowiedzi – wypowiedź odkształca ją, będąc zarazem jej nośnikiem (Butler 2010, s. 174). Ciało odgrywa w teorii P. Bourdieu rolę

centralną. Jest depozytariuszem zmysłu praktycznego, jest miejscem i domem ucieleśnionej historii. Ciało jest również narzędziem, za pomocą którego odtwarza się praktyczna wiara w naturalność i oczywistość społecznych gier, do których ciało jest wciągane i zapraszane. Społeczne życie ciała, jak zauważa J. Butler, zapoczątkowuje interpelacja zarazem językowa i produktywna, tworząca określony „typ” działającego podmiotu (tamże, s. 176). Sposób i charakter interpelacji poprzez nieustanne przywołania nadają ciału specyficzną stylistykę, stanowią o milczącym i ucieleśnionym działaniu performatywnej magii (tamże). Wezwania (bycie przywołanym/przywołaną do „wyjawienia prawdy”) mają zatem podstawowe znaczenie dla procesu formowania podmiotu i ucieleśnionego, włączonego w społeczne gry habitusu.

Ciało jest nie tylko efektem osadzania się aktów mowy, tak samo jak język nie jest statycznym i zamkniętym systemem, którego wypowiedzi są funkcjonalnie zorganizowane przez apriorycznie dane pozycje społeczne, do których się mimetycznie odnoszą. Performatywny nie tylko odpowiada za regulację ciał, ale również za ich formowanie, niosą bowiem ze sobą trwałe pamięciowe „ślady zaszczerpienie w ciała”, w którym przemawia demonstrowana przez performatyw siła (tamże, s. 183). Performatywy stają się zatem cielesną *hexis* – ucieleśnioną historią bycia nazwanym/nazwaną określonym „imieniem”, historią osadzoną w gestach, postawie ciała itp.

Z ustaleń badaczy aktów mowy wynika, iż każdy akt tego typu chcąc sprawić to, co mówi, musi podlegać pewnym konwencjom, musi być konwencjonalny. Jak zauważa T. Basiuk, wielu badaczy problematyki *coming out* podkreśla, że proces ten jest bardzo wyraźnie sformalizowany, ma właściwą sobie dramaturgię i podlega określonym regułom. Niektórzy badacze, na przykład P.K. Robinson, utożsamiają strukturę *coming out story* ze strukturą purytańskiego wyznania wiary zwanego *conversion narrative*. Jak wskazuje P.K. Robinson, amerykańscy purytanie wierzyli w predestynację, doktrynę głoszącą, że Bóg wybrał ludzi, którzy są godni zbawienia, a innych skazał na potępienie. Wyznanie wiary było potwierdzeniem przekonania o wybraniu przez Boga, a integralnym aspektem nawrócenia było doznanie bożej łaski, świadczące o predestynacji do zbawienia (Robinson 1999, s. 365). Doświadczenie nawrócenia (*conversion*) i związane z nim wyznanie (*conversion narrative*), jak zauważa T. Basiuk, dawało asumpt do tego, by przystąpić do wspólnoty. Wyznanie wiary, świadczące o nawróceniu, było więc z jednej strony czymś głęboko osobistym, a z drugiej musiało mieć formę zrozumiałą dla członków kongregacji, podejmujących decyzję o przyjęciu nowego wiernego do społeczności wyznaniowej. Według P.K. Robinsona *conversion narrative* i *coming out story* mają nie tylko podobną strukturę, ale też pełnią podobną funkcję. *Coming out* jest również czymś w rodzaju nawrócenia jako elementu poprzedzającego możliwość skonstruowania homoseksualnej tożsamości i przystąpienia do społeczności (Basiuk 2010, s. 120). Konwencję (i dramaturgię) *coming out story* budują kwestie milczenia, niewidoczności, wstydu (zwłaszcza ten ostatni aspekt wymagałby pogłębionych badań nad jego rolą w kształtowaniu tożsamości seksualnej i płciowej) oraz raniących interpelacji, czyli „wezwań” poniżającymi „imionami” (wy-

zwiskami). Zwłaszcza kwestia wezwań do „wyznania prawdy”, czyli społecznych presji, wydaje się nam znacząca, wiążąc problem interpelacji z podmiotową przemianą.

***Coming out* jako polityka budowania społecznej widoczności**

Coming out jako praktyka ujawniania seksualnej tożsamości niekiedy napotyka zdecydowany sprzeciw społeczny odwołujący się jednocześnie do deklaracji o niezainteresowaniu prywatnymi (intymnymi) relacjami innych ludzi oraz piętnowania osób homoseksualnych za ich „obnoszenie się z własną seksualnością” („manifestowanie gejostwa”) wskazujące, że „tylko jedno im w głowie”¹. Tymczasem indywidualne, prywatne *coming out* mieszczą się w logice *coming out* rozumianego „publicznie” i politycznie – jako ustanowiona społeczna widoczność mniejszości, do której jednostka zgłasza akces swoim *coming out* (tamże, s.121). Z tego względu *coming out* nie powinien być redukowany do ujawnienia prywatnego kłopotu (i ogólniej – sfery prywatnej), co raczej proces konsolidowania się emancypacyjnego ruchu społecznego, którego celem jest budowanie widoczności i realizacja tożsamościowej polityki. O takie polityczne znaczenie *coming out* upominają się J. Weeks (1995) oraz S.D. Walters (2003).

Podstawą polityki tożsamościowej jest tak zwany model etniczny, zakładający, że mniejszość homoseksualna na wzór emancypujących się mniejszości etnicznych powinna zdefiniować wyróżniające ją cechy, dające się opisać jako różnice kulturowe oraz aspekty położenia społecznego ujmowane przez pryzmat braku możliwości realizowania obywatelskich praw (ujawnienie społecznej opresji). Model etniczny jest społecznie atrakcyjny z uwagi na sukcesy afroamerykańskiego Ruchu Praw Obywatelskich, któremu w latach 50. i 60. XX wieku powiódł się proces proklamacji kulturowej odrębności w celu udowodnienia dyskryminacji i walki o równouprawnienie (doprowadzając do zniesienia praktyk rasowej segregacji). Jak jednak podkreśla T. Basiuk, istnieje zasadnicza różnica między sytuacją mniejszości etnicznej (lub rasowej) a sytuacją mniejszości seksualnej, która sprowadza się do kwestii widoczności. Osoby homoseksualne nie są społecznie widoczne w taki sam sposób jak przedstawiciele mniejszości etnicznych. Zatem w przypadku mniejszości etnicznych nie chodzi o budowanie widoczności, ale kształtowanie ram, w których owa widoczność jest interpretowana. Budowanie widoczności społeczności homoseksualnej wiąże się wyraźnie z walką na rzecz jej uznania przez państwo (czego wyrazem są zmiany legislacyjne, takie jak zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub regulacje prawne dotyczące funkcjonowania związków jednopłciowych). Jednak polityka tożsamości

¹ Modelowym przykładem jest tu dyskusja posłów Julii Pitery i Roberta Biedronia, który został oskarżony o świadome prowokowanie, posługując się sformułowaniem: „to są argumenty poniżej pasa”.

niesie poważne zagrożenia, z których najpoważniejszym jest wykluczający charakter projektowanego pola widoczności, czyli wartościowanie pewnych wzorów relacji, kodów kulturowych i praktyk kosztem innych, na przykład pozytywnego wartościowania skonwencjonalizowanych sposobów życia klasy średniej realizowanego w paradygmacie homoseksualnym i deprecjonowanie alternatywnych, mniej uporządkowanych, wzorów relacji (Mizielińska 2006, s. 115). Polityka widoczności jest realizowana zarówno w modelu instytucjonalnym (aktywizm społeczny, publikowanie ekspertyz i analiz dotyczących sytuacji osób homoseksualnych w różnych obszarach życia społecznego), jak i poprzez akty wkroczenia do publicznych przestrzeni – manifestacje, parady równości, których celem jest zaistnienie w społecznej świadomości jako wyraźnie wyodrębniona mniejszość. Celem polityki widoczności jest również konstruowanie zbiorowej tożsamości, która zrywałaby w jednoznaczny sposób z dominującymi sposobami widzenia osób homoseksualnych. Polityka widoczności zakłada więc tworzenie zrębów innej świadomości, *gay pride*, poczucia dumy z własnej tożsamości zamiast poczucia wstydu. Jednak wielu autorów dostrzegając wykluczający charakter polityki tożsamościowej, ostrzega przed zakłamanym charakterem *gay pride*, która jest jej rezultatem, domagając się rewizji i docenienia tego, co napiętnowane, wykluczone i spychane do sfery niewidoczności w samej homoseksualnej społeczności.

Coming out „poprzez AIDS”

Jak zauważyła S. Sontag w eseju *AIDS i jego metafory* (Sontag 1999), epidemia AIDS okazała się również swoistym *coming out* i podstawą budowania społecznej widoczności homoseksualnej społeczności. Mimo iż początkowo w amerykańskiej debacie publicznej przebijał się pogląd o „zasłużonej karze za grzech sodomii” (ponieważ pierwsze zachorowania zanotowano u homoseksualnych mężczyzn), to bardzo szybko zaczęto się koncentrować na kwestiach pomocy i solidarności z osobami żyjącymi z nieznaną, śmiertelną chorobą. I. Krzemiński przekonuje, iż większość społeczeństwa amerykańskiego uznała za konieczne wypracowanie spójnej, państwowej polityki na rzecz walki z AIDS, tym samym popierając żądania organizacji homoseksualnych, które się tego domagały.

Okazało się również, iż epidemia AIDS wniosła nowy, niezwykle pozytywny, obraz homoseksualnej społeczności. W szczególnie pozytywnym świetle przedstawiany został aktywizm homoseksualnej społeczności – tendencje do samoorganizowania się w celu rozwijania strategii wsparcia dla żyjących z HIV lub AIDS, niesienia pomocy im samym oraz ich bliskim. I. Krzemiński podkreśla, że miało to szczególnie duże znaczenie w Ameryce, która nie ma do dziś państwowego systemu opieki zdrowotnej. Zatem zakrojona na dużą skalę działalność społeczna, wolonta-

riat na rzecz poszkodowanych i potrzebujących pomocy, zyskały pozytywny odźwięk w społeczeństwie.

Solidarność środowisk i grup homoseksualnych, oddanie się pomocy innym, pozostającym w potrzebie, wzbudziły bardzo pozytywne emocje wobec poszkodowanych przez epidemię ludzi. Okazała się ważnym czynnikiem, sprzyjającym akceptacji osób homoseksualnych przez społeczeństwo i powodem znaczącego osłabienia stereotypowych poglądów, traktujących ich jako osoby niemoralne (Krzemiński 2010, s. 48).

W procesie zmian negatywnego wizerunku osób homoseksualnych ważnym czynnikiem okazało się również zaangażowanie aktywistów oraz homoseksualnych osób znanych ze świata mediów i kultury popularnej apelujących o zmianę seksualnych obyczajów, wzmocnienie solidarności, przyjaźni i trwałości więzi międzyludzkich, o tworzenie stałych związków. W zmianie wizerunku społeczności homoseksualnej oraz w jej reakcji na epidemię HIV/AIDS należy też upatrywać współczesnej przychylniej odpowiedzi na postulaty dotyczące uznawania przez państwo związków jednopłciowych, realizowanych jako związki partnerskie (na wzór francuskiego PACS) czy homoseksualne małżeństwa.

Trzeba jednak przypomnieć, że zmiana wizerunku osób homoseksualnych i późniejsze postulaty uznawania związków jednopłciowych przez państwo jako procesy mające jedno źródło nie byłyby możliwe bez publicznej żałoby i jej efektów w postaci zmiany świadomości. *Coming out* poprzez AIDS polegałby na społecznej „pracy żałoby”. Chcąc jednak zrozumieć tę „pracę”, trzeba zwrócić uwagę na procesy dyskursywnego konstruowania tożsamości. Trzeba dokonać analizy mechanizmów, które czynią człowieka czytelnym dla siebie i innych, a następnie – analizy społecznego i etycznego wymiaru międzyludzkich relacji.

Media i pole dziennikarskie są jednym z najsilniejszych obszarów działania takich mechanizmów. Analizując wytwory dziennikarskiej produkcji, staje się możliwa odpowiedź na pytanie o procesy humanizacji i dehumanizacji, czyli o procesy reprezentowania i nierepresentowania podmiotów jako tych, wobec których jesteśmy etycznie zobowiązani, lub tych, wobec których można zaniechać takich zobowiązań (Mizielńska 2006, s. 228). J. Butler analizowała medialną produkcję w związku z problemem HIV/AIDS. Jak przekonuje, *coming out* „poprzez AIDS” zmuszał do dyskursywnego przepracowania niejednej biografii, powtórnego „zebrania resztek po życiu” i nadania im nowego, czasem skrzętnie ukrywanego, sensu. Jak podkreśla autorka, w połowie lat 90. XX wieku, czyli w latach najostrzejszego kryzysu związanego z HIV/AIDS, akty zbiorowego czuwania, czy *Names Project*, polegające na publicznym wyczytywaniu imion i nazwisk tych, którzy odeszli w następstwie choroby, miały szczególne znaczenie. Cel tych projektów wiązał się z koniecznością zmierzenia się z bardzo silną barierą wstydu otaczającego śmierć z powodu AIDS (Butler 2011, s. 90). Niemniej jednak szczególne znaczenie tych aktów sprowadzało się do prób znalezienia ade-

kwatnej konwencji (języka), w którym te śmierci mogły zostać wyrażone. Jak podkreśla J. Mizielińska, społeczne milczenie wokół śmierci osób homoseksualnych nie wynikało jedynie ze wstydu czy braku adekwatnego języka, ale raczej czegoś głębiej ukrytego i bardziej pierwotnego, z braku potrzeby (a wręcz zakazu) wypracowania takiej konwencji, z braku solidnie umocowanego w strukturze społecznego życia. Problem ów dotyczy bowiem sfery tego, co nieuprawnione: zakazanych formy pożądania, nieuznanych miłości i relacji, które – w sytuacjach krańcowych (a taką jest śmierć) nieuchronnie pociągały za sobą szereg dalszych traumatycznych procesów „nienazywania” ze strony żyjących: niemożności nazwania starty, niemożności publicznego określenia relacji z utraconą osobą, braku społecznego uznania względem osób, które tę stratę chciały wyrazić, jako mających do tego prawo („przecież to nie był dla niej/niego nikt bliski”), czy braku przyzwolenia na publiczny płacz po stracie (Mizielińska 2006, s. 92).

Trauma „nienazywania” związana z niemożliwością wypowiedzenia żałoby (jej rozmiarów nie sposób pojąć z heteroseksualnej perspektywy, w przypadku której upublicznienie żałoby po śmierci bliskiej osoby jest czymś oczywistym) była, zdaniem J. Butler, początkiem społecznego *coming out* – domagania się zmiany „ram uznawania”, innymi słowy nazywania całego życia (nie zaś – sfery intymnych praktyk), walki o język oraz o prawa do przełamania milczenia wokół śmierci, wokół życia, które tę śmierć poprzedzało, oraz osób, z którymi owo życie przebiegało i było związane (Butler 2011, s. 48). Autorka zwróciła również uwagę, jak ważnym z punktu widzenia zmianotwórczej „pracy żałoby” jest powstanie instytucji umożliwiających oplakiwanie takich strat, co – jej zdaniem – będzie miało kluczowe znaczenie dla przetrwania i zjednoczenia społeczności, budowania solidarności i krzepiących, trzymających przy życiu relacji oraz prawa czyniącego owo życie uznanym, a kiedy minie – wartym oplakania (tamże, s. 90).

W zrekonstruowanych znaczeniach procesu *coming out* dostrzegamy kilka procesów opisywanych na gruncie pedagogiki uciśnionych przez P. Freirego (1986). *Coming out* jest bowiem procesem demistyfikacji świadomości, bolesnym i ryzykownym procesem wychodzenia z „kultury ciszy” oraz przywracania zdolności działania i społecznego sprawstwa. *Coming out* byłby zatem tożsamy z procesem humanizacji, podczas którego milczenie ustępuje umiejętności opisywania i odczytywania rzeczywistości nie tyle w celu lepszego jej zrozumienia, ile jej przekształcenia (Śliwerski 1998, s. 270).

Bibliografia

- AUSTIN J.L., 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, PWN, Warszawa.
BASIUK T., 2012, *Coming out po polsku*, [in:] J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), *Queer Studies. Podręcznik kursu*, KPH, Warszawa.

- BOURDIEU P., 1982, *Ce que parler veut dire. L'économie des échanges linguistiques*, Fayard, Paris.
- BOURDIEU P., 2006, *Medytacje pascaliańskie*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- BUTLER J., 2010, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- BUTLER J., 2011, *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest oplakania?*, Książka i Prasa, Warszawa.
- FOUCAULT M., 1995, *Historia seksualności*, Czytelnik, Warszawa.
- FREIRE P., 1986, *Pedagogy of the Oppressed*, Continuum, New York.
- HOWARTH D., 2008, *Dyskurs*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- KOCHANOWSKI J., 2010, *Queer Studies – wprowadzenie*, [w:] J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), *Queer Studies. Podręcznik kursu*, KPH, Warszawa.
- KRZEMIŃSKI I., 2010, *Spoleczna historia homoseksualności. Ruch wyzwolenia (szkic do problematyki)*, [w:] J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), *Queer Studies. Podręcznik kursu*, KPH, Warszawa.
- KRZYSZPIEŃ J., 2010, *Język i emancypacja LGBT*, [w:] J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), *Queer Studies. Podręcznik kursu*, KPH, Warszawa.
- MIZIELIŃSKA J., 2006, *Płeć, ciało, seksualność. Od feminizmu do teorii queer*, UNIVERSITAS, Kraków.
- ROBINSON P.A., 1999, *Gay Lives: homosexual autobiography from John Addington Symonds to Paul Monette*, University of Chicago Press.
- ŚLIWERSKI B., 1998, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- SONTAG S., 1999, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, PIW, Warszawa.
- WALTERS S.D., 2003, *All the Rage: The Story of Gay Visibility in America*, University of Chicago Press.
- WEEKS J., 1995, *Invented Moralities: Sexual Values in an Age of Uncertainty*, Polity, Cambridge.

Coming out – revealing one's own existence

In the article the writers present possible ways of theorising the process of coming out placing it in the course of changes which were faced by the phenomenon of homosexuality (medicalisation, decriminalisation, strategy of building the minority visibility, HIV/AIDS crisis and queer policy).

Coming out is presented as a series of speech acts during which the homosexuality is revealed, which is referred to by the reference books as a risky, but payable turning point in an individual biography. In this meaning of coming out the role of interpellations understood as so call for disclosure is examined. Another meaning of coming out is connected with building a strategy of the visibility of a minority social movement (defining sexual identity). The last of these meanings refers to new "frames of visibility", where the homosexual community became known through AIDS.